Nr. 5. We Lwowie dnia 15. Października 1873. **Rok XI.**



NASZYCH.

Wychodzi trzy razy na miesiąc każdego 5, 15, 25 we Lwowie. — Kosztuje rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr. a wszystkie szkółki ludowe płacą tylko 4 złr. rocznie. **Adres:** Administracja „Opiekuna Dzieci“ Lwów 39¼.

Zburzenie Jerozolimy przez Rzymian.

Od śmierci Zbawiciela upłynęło lat dwadzieścia. Wiara chrześcjańska opowiadana żarliwie przez Apostołów i ich uczniów, rozszerzyła się we wszystkich w ówczas pod panowanie rzymskie należących krajach Europy, Azji i Afryki, zjednując sobie szczególnie po wielkich miastach mnóstwo zwolenników, pomimo że nowym wyznawcom z dniem każdym coraz to większe zagrażały niebezpieczeństwa. Najgorliwsi głosiciele nauki Chrystusa Pana — padli ofiarą swego apostolstwa — oddawszy głowy pod miecz katowski. — Oprócz wiadomych już wam męczenników: — świętego Szczepana, Jakóba młodszego, Piotra i Pawła, męczeńską śmierć ponieśli także: święty Bartłomiej, opowiadający Ewangelją w Persji i Armenji, święty Andrzej, brat Piotra, głoszący słowo Boże Scytom, a umęczony później w Grecji, — święty Mateusz, jeden ze czterech Ewangelistów, któremu najwięcej zawdzięczamy szczegółów — tyczących życia i działań Jezusa, — Święty Juda umęczony w Egipcie, wreszcie święty Szymon apostoł Afryki. Jedynym z apostołów, który przeżył wszystkich innych, jest święty Jan, najmilszy uczeń Chrystusa Pana. Jan święty — którego dla odróżnienia od Jana Chrzciciela, Janem Ewangelistą nazywają, dożył przeszło sto lat, i doczekał się oglądania własnemi oczami wielu przepowiedni Chrystusa, które pierwej sam spisywał.

Im droższe były prześladowania tak w Rzymie jako też w innych miastach i krajach państwa rzymskiego, tem więcej przybywało wyznawców dla nauki Chrystusa. Krew męczenników, którzy z pieśnią na ustach i ze słowem przebaczenia dla swych prześladowców szli na okropną śmierć, — stawała się jakby zasiewem dla coraz to nowszych i liczniejszych wyznawców. Trafiało się często, iż ci sami urzędnicy rzymscy, którzy Chrześcjan zkazywali na śmierć, patrząc na ich wytrwałość i spokój — prosili potem by ich pouczono o nowej wierze, a przekonawszy się o jej doskonałości, kazali się chrzcić, a później sami stawali się męczennikami.

Pomimo tych prześladowań ze strony Pogan, większą daleko od tychże nienawiścią do Chrześcjan pałali Żydzi, a to z powodu powtarzanej ciągle przepowiedni Chrystusa o zburzeniu świą-

tyni Jerozolimskiej. Sądzili więc Żydzi, że tępiąc Chrześcjan, zdołają odwrócić grożące im niebezpieczeństwo. Wybiła jednak godzina spełnienia się wyrazów Chrystusa Pana.

Po śmierci króla Heroda Agryppy, nie rządzili Jerozolimą i Judeą królowie z ramienia Rzymian mianowani, ale gubernatorowie Rzymscy, z tytułem prokonsulów. Uciskani wygórowanemi podatkami i daninami Żydzi — napróżno zanosili prośby do Rzymu do tronu cesarza; — żadnej na nie niezwracano uwagi, — owszem ucisk wzmagał się coraz bardziej, — aż wreszcie zdjęci rozpaczą, podnieśli rokosz przeciw Rzymianom. — Niebawem potężna i bitna armja rzymska wkroczyła pod dowództwem dzielnego Wespazjana w granice Judei, Galileja i Samarja spustoszone zostały ogniem i mieczem, a zwycięskie wojsko rzymskie stanęło pod murami Jeruzalem, gdzie się Żydzi silnie obwarowali. — Wespazjan właśnie pod murami miasta odebrał wiadomość o wyniesieniu go na godność cezara, pospieszył więc do Rzymu, a dowództwo oddał synowi swemu Tytusowi. — Działo się właśnie w same święta Paschy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa.

Dawnym zwyczajem Żydzi przywiązani gorąco do wiary ojców zgromadzili się bardzo licznie na święta, a zarazem spodziewali się znaleść bezpieczne schronienie w warownych murach miasta przed nacierającym zewsząd nieprzyjacielem.

Na górze Oliwnej, naprzeciwko miasta, w tem samem prawie miejscu, gdzie Chrystus siedząc razu jednego z Apostołami, zapowiedział im, że nim wszyscy żyjący w ówczas ludzie wymrą, Jerozolima do szczętu zburzoną zostanie, rozbito namiot naczelnego wodza Tytusa, i ztąd dano znak do ogólnego szturmu.



Pożar kościoła Salamona w Jerozolimie.

W kilka dni po natarciu, zachwiały się pierwsze mury, Rzymianie wdarli się wewnątrz i położyli trupem kilkanaście tysięcy ludzi. Podsunięte bliżej pod drugi mur machiny wojenne, za-

częły bezustanku miotać na miasto kamienie i zapalone strzały, przed któremi mieszkańcy aż we wnętrzach grobów szukać musieli schronienia.

Ale straszniejszym niż wszystkie szturmy Rzymian — był głód, który pośród tak licznie nagromadzonej ludności powstać musiał: zaczęto już jeść konie, psy, a gdy i tych zabrakło, myszy i szczury; następnie skóry z obuwia, korę z drzew, mech rosnący na ścianach, wreszcie trapieni strasznliwemi dolegliwościami głodu, ludzie rzucali się jedni na drugich i zabijali się wzajemnie. Niektórzy próbowali ucieczki z miasta, lecz schwytanych przez straże, gęsto rozstawione, w najokropniejszy sposób pod murami miasta tracono. Dzieje wspominają, iż przeszło miljon stotysięcy Żydów zginęło podczas tego strasznego oblężenia, które trwało przeszło pięć miesięcy.

Wszystkie już gmachy miasta i mury leżały w gruzach, a wśród nich plondrowali żołdacy rzymscy, szukając za skarbami i wywlekając z piwnic poukrywanych, tylko jeszcze świątynia Salamona wznosiła wspaniale szczyt swój nietchnięty. Aż pewnego dnia, jakiś żołnierz rzymski wsparłszy się na barkach towarzyszów rzucił rozpaloną pochodnię do wnętrza świątyni. Niebawem straszliwy pożar ogarnął gmach cały. Pożar trwał przez kilka dni i nocy, a góra na której zbudowaną była, wydawała się jakby wulkan ogniem ziejący. Pomimo nakazu wodza, który chciał uratować gmach — niezdołano ugasić ognia.

Wreszcie wszystko się skończyło: Słowa Chrystusa Pana spełniły się co do joty — ani kamień na kamieniu nie pozostał z ogromnego miasta, z tylu wspaniałych gmachów i z owej świątyni, którą słusznie ze względu na budowę i bogactwa w niej nagromadzane do cudów świata starożytnego zaliczono.

Zwycięskie wojsko rzymskie odciągnęło do domu, lub do innych miast Azji, aby ludy w poddaństwie swego cesarza utrzymać, — a Tytus pospieszył co prędzej do Rzymu na wspaniały wjazd tryumfalny, który mu za uspokojenie Azji przygotowywano. Pozostała zaś garstka Żydów rozprószyła się po całym znanym w ówczas świecie, osiadając szczególnie w Egipcie i po wielkich miastach, gdzie handlem i lichwą wnet do wielkich doszli dostatków, jednakże nigdy i nigdzie nie zyskali miłości tych ludów, wśród których gościnne znaleźli przyjęcie. — Ziemia zaś ich ojców — ta tylokrotnie w piśmie świętem wysławiana Palestyna, o której napisano, że płynęła miodem i mlekiem, — pozostawała przez 400 lat pod panowaniem Rzymian, którzy ją zupełnie wyniszczyli, tak iż i miasta w gruzach leżały, i pola nieuprawne chwastami zarosłe — raczej do pustyni miały podobieństwo. — Później Arabowie zdobyli Palestynę — i w miejscach gdzie najdroższe dla Chrześcjan były pamiątki — wznosiły się arabskie meczety — i panowali srodzy nieprzyjaciele religji Chrystusa — wyznawcy Mahomeda. — Później wam opowiem dzieje wypraw krzyżowych czyli wojen, jakie Chrześcjanie przedsiębrali w celu odebrania Palestyny z rąk Mahomedan.

Ciocia i Tomcio.

Pojdź, mój Tomeczku! — podaj rączęta,
Bo ja się pieścić z tobą przychodzę,
Chcę się napatrzyć w twoje oczęta;
Choć jedną chwilkę sobie osłodzę.

Słuchaj Tomeczku! masz ładne czoło
I włoski jasne — twarzyczkę jasną,
Patrzysz się teraz na nas wesoło..
Wesołość, radość nigdy nie zgasną!...

Choć czoło twoje zmarszczki sfałdują,
Nie patrz ponuro na świat i ludzi;
Chociaż twarzyczkę troski zrysują,
Niech twego serca nic nie ostudzi!

Twoje rączęta małe, drobniuchne
Kiedyś zmężnieją, pracy się czepią;
Dziś delikatne, dziś tak bieluchne,
Kiedyś się pyłem pracy obsypią.

Ale pamiętaj, o drogie dziecię!
Zawsze zachowaj te ręce białe,
Choć ciężkie, twarde wieść będziesz życie,
Chociaż uderzysz o twardą skałę.

Nie splam i serca — o drogie dziecie!
Lecz je zachowaj jasne a białe; —
To jedno dla mnie uczynisz przecie...
I zapamiętasz przez życie całe.

....

POGADANKI NAUCZYCIELA Z DZIEĆMI.

III.

O trzęsieniach ziemi i wybuchach wulkanicznych.

(Ciąg dalszy.)

Nauczyciel. Na szczęście obawa twoja jest płonną, gdyż w pobliżu nas nie znajduje się żaden wulkan, a do najbliższego z nich, Wezuwiusza, jest tak daleko, że popioły jego nie mogłyby nas dosięgnąć.

Zosia. A daleko ztąd do Wezuwiusza?

Nauczyciel. W linyi powietrznej najmniej dwieście mil.

Zosia. Bądź pan łaskaw opowiedzić nam co o Wezuwiuszu i o Etnie.

Nauczyciel. Jednym z najgłówniejszych bo nader często wybuchających wulkanów europejskich jest Wezuwiusz. Położony nad przecudną zatoką morza o dwie mile od miasta Neapolu, jest jakby nieustanną groźbą dla tego miasta.

Staś. Ach za nic w świecie nie mieszkałbym w Neapolu, a nawet bym tam nie pojechał.

Władzio. A ja chciałbym z duszy widzieć Wezuwiusz wybuchający.

Nauczyciel. Posłuchajcież teraz z uwagą co wam opowiem o wybuchach tego wulkanu. Wezuwiusz na 78 lat po narodzeniu Chrystusa zdawał się być zupełnie już wygasłym wulkanem. Starożytni geografowie opisują go jako górę winnicami i zbożem okrytą i wioskami zasianą; wierzchołek tylko zawalony był skałami i złomami lawy, co wskazywało, że przed wiekami wybuchał. Śród tych złomów to jest w miejscu gdzie się dzisiejszy krater znajduje, Spartakus wódz zbuntowanych niewolników założył warowny obóz. Górę tę nazywano Somma, znajdowały się na niej także lasy i małe jeziorka. Nic zatem nie zapowiadało wybuchu. W roku dopieru 79. po narodzeniu Chrystusa nagle wstrzęsła się góra okropnym łoskotem, straszliwy wybuch wrzucił znaczną część góry w morze i utworzył w miejscu wierzchołka głęboki krater a góra otrzymała nazwę Wezuwiusza. Podczas tego to wybuchu wielkie i piękne trzy miasta: Herkulanum, Pompeja i Stabja zostały zniszczone. Pompeję zasypały popioły. Herkulanum kamienie i lawa.

Od tego czasu wybuchy Wezuwiusza powtarzały się często; najstraszniejszy był w roku 1766. — trwał bez przerwy prawie dziewięć miesięcy, a lawa utworzyła wielkie jeziora: i odtąd Wezuwiusz wybucha co lat kilka, ostatnią razą wybuch był w roku 1861.

Każdy z podróżujących przybywszy do Neapolu pragnie zwiedzić Wezuwiusz. Przybywszy pod górę wsiada się na osły lub muły i jedzie do miejsca gdzie się zaczynają głazy i lawy. Ztąd idzie się pieszo aż do wierzchołka góry. Odtąd trzymać się należy ściśle rady przewodników, by się dostać na sam szczyt góry, nad sam brzeg krateru.

Zosia. Co to znaczy krater?

Nauczyciel. Zagłębienie wiodące w głąb góry zowie się kraterem. Wygląda on jak ogromny lejek, a na dnie jego kilka a nawet kilkaset otworów, z których wydobywa się dym i płomienie.

Władzio. Cóż to za wspaniały widok przedstawiać się musi podczas wybuchu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PLOTECZKI.

Pewne dzieci bawiły się w ploteczki,
Co tylko kiedy usłyszą, uwidzą,
Zaraz roznoszą a wiedzcie dziateczki,
Że się takiemi wszyscy bardzo brzydzą.
I szkaradnej pragnąc uleczyć ich wady,
Ojciec posłuchał tej roztropnej rady;
Język z grubego papieru ogromny,
Wiesza na ścianie i grozi najsrożej!
„Kto plotkę zrobi rozkazu niepomny,
„Temu się zaraz język na pierś włoży“,
I dzieci niechcąc chodzić z takim znakiem,
Odtąd już milczą jakby zasiał makiem.

MYŚLI i ZDANIA.

— Jeżeli chcesz niechętnych zjednać dla siebie, bądź dla nich dobrym, grzecznym i usłużnym. Serca bowiem ludzkiego niczem prędzej nie zdobędziesz jak dobrocią.

Pragniesz miłości ludzkiej, to za młodu ucz się, bądź posłuszny i szanuj starszych od siebie.

Złe łatwiej się pamięta jak dobre. Ale prawdziwy Chrześcjanin umie zapanować nad sobą, i złe zawsze przebacza i zapomina.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **A. Kisielewski.** Z drukarni K. Pillera.